

KU SŁOŃCU

PISMO MŁODZIEŻY PAŃSTW. GIMNAZJUM IM. STEFANA BATOREGO

Od Redakcji.

Numerem, który w tej chwili czytacie, rozpoczynamy drugi rok wydawnictwa „Ku Słońcu”. Rok temu zakresiliśmy sobie program działalności — czy i w jakiej mierze postępowaliśmy według wytycznych tego programu, spróbujemy odpowiedzieć na tem miejscu.

Jak dowiedzieliście się z pierwszego artykułu naszego pisma, głównym naszym celem było odtworzenie życia szkolnego. Niestety dzisiaj, po wydaniu 6 numerów pisma, nie możemy powiedzieć, że celu tego dopełniliśmy. Pomimo naszych wysiłków, nie mogliśmy umieszczać w piśmie wielu artykułów z życia szkolnego. Drugą ważną wadą „Ku Słońcu” była współpraca zbyt

małej liczby kolegów. Zdajemy sobie dobrze sprawę, że „Ku Słońcu” było wynikiem pracy kilku tylko jednostek, a nie ogółu uczniów.

Tak więc w bieżącym roku szkolnym stawiamy sobie za zadanie przedewszystkiem zwalczanie tych dwóch wad naszego pisma. Tuszymy, że ogół kolegów nie pozostanie głuchym na nasze wezwanie i z ochotą stanie do współpracy z Komitetem Redakcyjnym. Mamy także nadzieję, iż w tegorocznych numerach uda nam się zająć życiem młodzieży bardziej, niż w roku zeszłym.

Komitet Redakcyjno-Administracyjny
„Ku Słońcu”

Widok z kopca „Unji Lubelskiej”.

Każdy, kto tylko zwiedza Lwów, powinien wejść w dzień pogodny na kopiec „Unji Lubelskiej” i stamtąd objąć wzrokiem całe miasto.

Przedstawia się ono okazale wraz ze swemi wieżami kościołów, między którymi wyróżnia się piękna wieża cerkwi wołoskiej, zbudowana w stylu późnego renesansu, i ładne zakończenie wieży kościoła farnego, obok którego widać niedużą kopułę kaplicy Boimów. Dalej widnieją kopuły cerkwi św. Jura, teatr i ratusz, a już zupełnie daleko błyszczą w blasku słonecznym dworzec kolejowy.

Zwróciwszy się na lewo, widzimy cytadelę lwowską, a dalej park Kilińskiego,

obok którego obecnie mieszczą się „Targi Wschodnie”; dalej cmentarz Łyczakowski, na którym spoczywają zwłoki bohaterskich obrońców Lwowa. Z drugiej strony ciągnie się droga, prowadząca do Żółkwi.

Na wschodzie wznosi się „Lwia góra”, a dalej „Czartowska skała”, nad której urwiskiem stoi krzyż.

Kopiec Unji usypany jest na górze, na której przed wiekami założyciel Lwowa, książę Lew, zbudował zamek. Zamek ten był kilkakrotnie burzony i odbudowywany; dziś jeszcze widać jego szczątki.

.. J. Popławski.

Panorama Racławicka.

Jeszcze przed obejrzeniem panoramy słyszałem o niej zachwyty. Nie dziw więc, że, idąc po krętych schodkach, prowadzących do niej, byłem w pewnym podnieceniu, które za każdym schodkiem wzrastało. Po krótkiej chwili, obraz, jaki roztoczył się przed moimi oczami, przeszedł moje oczekiwania; znalazłem się wśród bitwy. Lecz, o dziwo, jakby za poruszeniem różdżki czarodziejskiej, wszystkie postacie zatrzymały się: Tu celujący żołnierz strzelić nie może, tam ułan wzniesionym ku górze pałaszem, zdaje się, że za sekundę rozpłata głowę piechura — skamienia!; gdzieindziej śpiżowa armata zamarała z ogniem w paszczy; na brzegu wąwozu rejterujący moskał skamieniał, ze wzrokiem

utkwionym w nieprzyjaciela; tu znów kosynierzy z nastawionymi kosami atakujący baterję rosyjską, w biegu przez różdżkę czarodziejską zakłęci; tam leży i kona żołnierz i zda się jęczy, a kobieta, przy nim stojąca, niemym wzrokiem błaga. Na pagórku zaś czworokąty piechoty i konnicy wstrzymały swe ruchy posłusznie.

Te pierwsze wrażenia przemknęły jak błyskawica przez głowę i oto widzę, że to nie bitwa, lecz tylko... obraz...

Przykre chwile rozczarowania. Postacie, choć prawie żywe, tracą w mej wyobraźni wartość. Przypatruję się tej grupie wojska, to znów tamtej i widzę, że im brakuje czegoś... że im brakuje życia.

A. S.

Lwów i „Targi Wschodnie”.

SPOSTRZEŻENIA I UWAGI.

Lwów posiada piękne położenie, znajduje się bowiem w kotlinie, otoczonej licznymi pagórkami. Oprócz malowniczości terenu, miasto zdoła jeszcze śliczny park Kilińskiego i sporo ładnych gmachów. Na nieszczęście jednak miasto jest brudne, albowiem ulice sprzątane w nocy przez tabor miejski, w dzień pokryte są błotem i śmieciami. Na ulicach do godziny 4 pp. ruch niewielki, potem dopiero zwiększa się znacznie. Mijając przechodniów, zauważyłem, iż bezwzględną przewagę ma język polski, następnie często słyszy się rusiński. Oprócz tych dwóch, nierzadko spotykamy i mowę cudzoziemców z Zachodu, którzy przyjechali tu zapewne na „II Targi Wschodnie”.

S. K.

Różne firmy reklamowały się w najrozmaitszy sposób, przeważnie przez rozdawanie odpowiednich karteczek, lub niewielkich broszurek. Na „I Targach Wschodnich” firmy cukiernicze rozdawały nawet podobno cukierki i czekoladki, lecz teraz już widocznie zmądrzały, gdyż nigdzie tego nie widziałem — a wielka szkoda!

S. Ł.

Niemiłą wielce niespodziankę zrobiło nam muzeum narodowe im. Jana III: sprzedawano nam mianowicie, jako medal „oswobodzenia Lwowa”, medal z wizerunkiem generała wojsk austriackich Boehm Ermolli’ego, który odebrał Lwów Moskałom, a następnie prześladował Polaków w Małopolsce Wschodniej.

S. K.

Muzeum Narodowe we Lwowie.

Muzeum Narodowe we Lwowie mieści się w kamienicy Sobieskiego na rynku. Jest to najpiękniejszy dom na rynku, posiadający oryginalną attykę, która składa się

ze stojących figur. Piękne są także odrzwia i obramowania okien. Kamienicę tę nabył Sobieski w r. 1640 od spadkobierców Konstantego Korniaкта i urządził pięknie i z prze-

pychem. Cała kamienica zbudowana i urządzona jest w stylu przejściowym z renesansu do baroku. Muzeum składa się z dwóch części: I. Pamiątki historyczne i sztuka. II. Pamiątki Lwowa.

Zacznę od części pierwszej. Odrazu w przedsionku rzuca się w oczy ładny posąg Archanioła Michała, zabijającego smoka, wykonany przez jednego z ludwisarzy lwowskich. Figura ta musi zapewne pochodzić z jednego z kościołów barokowych lwowskich. Oprócz figury znajdują się tam lawety i lufy starych armat. Sala na parterze zawiera zabytki kościelne oraz ludwiskie. Pośrodku sali stoi dzwon z XVI w. z r. 1588, fundowany przez Stanisława Żółkiewskiego. Z prawej strony umieszczone są rzeźby kościelne, pomiędzy którymi znajduje się ołtarz barokowy z katedry. Po lewej stronie są fotografie dzwonów lwowskich i odlewy prac ludwiskich.

Teraz chodźmy na pierwsze piętro. Odrazu przy wejściu w I sali widzimy duży i ładny obraz, przedstawiający znaną scenę z wesela w Jaworowie; oprócz tego znajduje się kilka obrazów i portretów. Z portretów zwracają uwagę dwa, przedstawiające Augusta Mocnego i Augusta III. W sali tej stoją 4 drewniane figury z Żółkwi, które są bardzo zręcznie pomalowane, tak, że wyglądają jak z gipsu lub marmuru.

Następna sala jest zawieszona portretami Sobieskiego i rodziny. Oprócz tego stoi tu kilka sprzętów i mebli w stylu Ludwika XV. Poza tym pokojem znajduje się bardzo ładnie urządzony, cały pokryty gustownymi gipsaturami, pokój tronowy, w którym król, siedząc na tronie, przyjmował posłuchania. Tron stał w niszy, gdzie wisi obecnie obraz z postacią Batorego. Po bokach znajdują się renesansowe kominki z brązowymi stylowymi zasłonami. Z sali tronowej przechodzi się do sali „hetmańskiej”, gdzie znajdują się biusty J. Radziwiłła, S. Czarnieckiego i inne, ustawione na komodach w stylu Ludwika XV. Oprócz tego na ścianach wiszą portrety sławnych hetmanów polskich. Teraz wróćmy się i chodźmy w skrzydło tej kamienicy. Odrazu w I pokoju widzimy obraz przedstawia-

jący Jagiełłę, a pod nim figurka Augusta III z saskiej porcelany. Sala następna założona gablotkami i z wielką szafą gdańską na końcu. W gablotkach mieszczą się dawne bogate okładki od ksiąg nabożnych oraz wota. W następnych znajduje się srebro stołowe i drobne, ale ładne porcelanowe figurki. Koło szafy wiszą ładne i kosztowne ubiory polskie z XVII stulecia. W szafach bocznych znajdują się piękne szkatuły, misy, zegary. Ciekawy bardzo jest piec kaflowy z czasów Sobieskiego.

Teraz udajmy się na drugie piętro. Pierwsza sala, która przytyka do schodów, jest zbrojownią. Jest to jeden z najładniejszych i najcenniejszych zbiorów polskich. Przy wejściu widzimy ogromne topory i halabardy oraz mniejsze czekany i młotki do rozbijania zbroi, miecze, karabele, cepy, kusze, hakownice, muszkiety, tarcze, garłacze, pistolety, szpady, ładownice, zbroje, hełmy i t. d. Jest to nieprzebrana skarbnica dla badacza. Oprócz drobnej broni znajdują się tam armatki, wiwatówki, organki (dużo małych armatek w jednym łożysku) i t. p. Ale pomiędzy starymi zbrojami bohaterów dawnych, widzimy potrzaskane hełmy szturmowe młodocianych obrońców Lwowa, poległych w roku 1920. Znajdują się tam też sztandary bolszewickie i ukraińskie, zdobyte przez owych nowoczesnych rycerzy. W sali tej zobaczyć można też drogie nam pamiątki z r. 1914, 1863 i 1831. Ze zbrojowni przechodzimy do sali, gdzie odrazu spostrzegamy obraz bardzo znany, przedstawiający Sobieskiego pod Wiedniem. Obraz ten jest wykonany w ten sposób, że pośrodku widzimy planowo wykonany Wiedeń, zaś z jednej strony Sobieskiego, z drugiej Leopolda. Oprócz obrazu znajduje się wiele planów bitew, pomiędzy którymi wyróżnia się plan bitwy pod Smoleńskiem, oraz [obrazy współczesnych malarzy, przedstawiające fragmenty zamku w Wiśniczu, zamki w Krzywczu, Budziaczu, Złoczewie, Trębowli i t. d. Następna sala przedstawia wojska z epoki Napoleona I i Królestwa Kongresowego. Zwraca uwagę obraz „Rewja wojsk Królestwa Kongresowego przed Aleksandrem I”.

Są tam też czapki wojskowe i odezwy wielkich wodzów. Następne salki zawierają szaty kościelne, pasy słuckie, szkice, obrazkinowoczesne i t. p. Natemkończęprze-
gląd części pierwszej Muzeum narodowego.

Obejrzymy jeszcze pamiątki m. Lwowa.

Pierwsza sala zawiera różne zabytki, jak prasę drukarską z XVIII w., naczynia kościelne, ogromny moździerz i t. p.

Następna sala zawiera skarby cechowe. Są tam więc pieczęcie różnych cechów, skrzynie do pieniędzy, skarbów i aktów, sztandary i puławy cechowe oraz inne pamiątki. Uwagę zwraca czarna, okuta laska, którą uciszał posiedzenia główny majster — marszałek. Następna sala zawiera smutne pamiątki po Wiśniowskim i Kapuścińskim, powieszonych w roku 1848, oraz pamiątki po gwardji narodowej i teatrze. Są tam też

inne pamiątki, jak orzeł austriacki zdjęty z ratusza w r. 1918, herb Lwowa udekorowany krzyżem *Virtuti Militari*, rysunki pożaru ratusza w r. 1848, oraz klepsydra pogrzebowa Fredry. Gdy zejdziemy na pierwsze piętro, w sieni zobaczymy obrazy batalistyczne Batowskiego, a pod nimi umieszczone fotografie obrońców Lwowa 1918 r.; w sali znajdują się ubiory i cepy policji miejskiej, oraz stare sztychy z widokami Lwowa. Muzeum Narodowe we Lwowie jest nieprzebraną skarbnicą wspomnień z chwil chwały i wielkości narodu polskiego — jako też i ze smutnych chwil jego niewoli. Są tu pamiątki, które powinien cenić każdy Polak, są relikwie dawnych wieków, do których trzeba robić pielgrzymki.

J. Hryniewiecki.

Z dziejów geologii polskiej.

Pierwszym naszym geologiem był **Staszic**. Na tem polu zasłużył się jako prezes Towarzystwa Przyjaciół Nauk (w którym utworzył oddział geologiczny), jako dyrektor górnictwa za pierwszych lat Królestwa Kongresowego, jako twórca przemysłu górniczego i hutnictwa cynkowego w naszym kraju, jako założyciel Szkoły Górniczej w Kielcach, gdzie został powołany na profesora Pusch, uczeń Wernera. Oprócz tego Staszic zakupił dla Uniwersytetu Warszawskiego ogromnej wartości kolekcję minerałów, która do dziś dnia jest dumą Gabinetu Mineralogicznego.

Wreszcie Staszic napisał pierwszy podręcznik, traktujący głębiej z punktu widzenia geologicznego o Karpatach: „O Ziemo-
rodtwie Karpat“.

Oto są tytuły wielkości Staszica jako geologa.

Właściwymi jednak twórcami geologii ziem polskich byli dwaj zasłużeni uczeni polscy obcego nazwiska i pochodzenia: Pusch i Zejsner.

Byli to pierwsi u nas geologowie z krwi i kości, fachowcy wyśmienici, w niczem nie ustępujący współczesnym sobie zachodnio-europejskim. Dzieła ich są dotych-

czas czytane i cenione przez nas, są nam jeszcze wprost niezbędne. Jest to najlepsza miara ich talentu i pracowitości.

Jerzy Bogumił **Pusch** (ur. 1791 roku w Miśni; um. 1846), jak wspomnieliśmy, uczeń Wernera, w roku 1816 został profesorem chemji i hutnictwa Szkoły Górniczej w Kielcach i od tego czasu Polski nie opuszczał. Przez liczne wycieczki poznał kraj cały, od niżu północnego aż do Karpat, zebrał olbrzymią ilość spostrzeżeń i danych górniczych, zgromadził wspaniałą kolekcję mineralogiczną i paleontologiczną. Na podstawie tych podróży, obserwacji i zbiorów napisał Pusch swe wiekopomne dzieło: „Opis geognostyczny Polski“, które obejmuje wszystkie obszary naszego kraju.

Pusch pisał przeważnie po niemiecku. Czy mamy przeto prawo uważać go za polskiego uczonego? Bezsprzecznie tak, bo 30 lat pędził w Polsce, pracując bez wytchnienia w niej i dla niej, a przede-
wszystkiem dlatego, że czuł się uczonym i obywatelem polskim, co zaznaczył dobitnie, przybierając przydomek Koreńskiego.

Ludwik **Zejsner** (ur. w Warszawie 1807 r.) był profesorem na katedrze mineralogji i geologii Uniwersytetu Jagielloń-

skiego. Zejszner był niezmordowanym badaczem. Może się poszczycić olbrzymim dorobkiem naukowym: jest autorem 150 rozpraw z dziedziny nauk ścisłych, pierwszego polskiego podręcznika mineralogii w zakresie uniwersyteckim i pierwszej w naszym ojczystym języku napisanej paleontologii Polski. Najwięcej pisał o Karpatach i Tatrach, o górach Świętokrzyskich. Zasługą jego było objęcie całokształtu geologii Polski.

Po śmierci Zejsznera (1871 r.) geologia w Polsce znacznie podupadła, zwłaszcza w zaborze rosyjskim, gdzie dopiero pod koniec XIX wieku zajęto się znowu tą nauką, w której miał wsławić się Aleksander Michalski.

Zato w zaborze austriackim geologia rozwinęła się bardzo pomyślnie, dzięki usilności profesorów i starań Towarzystwa Przyrodników Polskich im. Kopernika. To też w rocznikach tego towarzystwa znajdujemy liczne prace z dziedziny geologii, gleboznawstwa, mineralogii, a zwłaszcza dużo rozpraw o Karpatach i Tatrach.

Co do byłego zaboru niemieckiego, należałoby wspomnieć o wielu instytutach geologicznych, ale, ku naszemu wstydkowi, wszystkie prawie były prowadzone przez siły niemieckie.

Z geologów polskich, którzy tułali się po świecie, wymienić należy: Ignacego Domeykę, Edmunda Strzeleckiego, Aleksandra Czekanowskiego, Jana Czerskiego.

Ignacy Domeyko (1801 — 1889), uczeń Uniwersytetu Wileńskiego, kolega i przyjaciel Mickiewicza, zmuszony po powstaniu udać się na emigrację, skończył w Paryżu

École des Mines. Później pracował czas jakiś, jako chemik, w górnictwie żelaznym w Alzacji. Na propozycję rządu chilijskiego, polecony przez profesora Dufrenoy, opuszcza w r. 1838 Francję i udaje się do Coquimbo, jako profesor i organizator laboratorium chemicznego, następnie przenosi się do uniwersytetu w Santjago (1847—1884), gdzie z czasem został wybrany rektorem (1867).

Na gruncie chilijskim rozwinął Domeyko nadzwyczaj rozległą i owocną działalność naukową: zwiedzał i badał niezmordowanie Kordyljery chilijskie, poznał jak najdokładniej kopalnie, zwłaszcza miedzi i srebra, zbadał chemicznie ogromną ilość tamtejszych minerałów kruszcowych, nieznanych w Europie, odkrył pokłady węgla, — słowem położył podwaliny pod naukę mineralogii, geologii i górnictwa w Chile. Ogłosił w językach francuskim, hiszpańskim i polskim zdumiewającą liczbę, a mianowicie 180 prac naukowych. Najważniejszą z nich jest podręcznik mineralogii, napisany po hiszpańsku. Jest to pierwszorzędne źródło, z którego fachowa literatura czerpie do dziś dnia swe wiadomości o kruszczach chilijskich. Zmarł w r. 1889, mając lat 88.

Swą działalnością rozległą zyskał Domeyko nietylko głośną sławę uczonego, lecz także miłość, wdzięczność i niezwykłą popularność w swej przybranej ojczyźnie. Literatura naukowa uwieczniła imię Domeyki w nazwach roślin skamieniałych i minerałów. Wileński student i przyjaciel Mickiewicza godnie zatem podniósł sztandar Towarzystwa Filaretów w dziedzinie nauki.

A. K.

Przegląd pism młodzieży.

Pisma młodzieży szkół średnich: 1921 — 1922: „Pamiętnik przyrodniczy” — Warszawa, „Światowid” — Warszawa, „Nasza praca”, Tomaszów Lubelski, „Głos młodzieży” — Częstochowa.

Koło przyrodnicze im. Fabre’a przy P. G. M. im. Czackiego wydaje „Pamiętnik przyrodniczy”. Pismo to lito-

grafowane wyjątkowo czytelnie, zamieszcza szereg artykułów naukowych z dziedziny botaniki i zoologii. Wyróżniają się z pomiędzy artykułów kol. T. Wiśniewskiego: „Kluczyk do określania rodzaj bakterji”, oraz „Przewodnik botaniczny po okolicach Warszawy”. Autor pragnie w ten sposób

„choć w części” zaradzić brakowi tego rodzaju przewodnika w naszej literaturze botanicznej. Od tego czasu ukazał się już wprowadzić podobny przewodnik nakładem Arcta, mimo to jednak praca kol. Wiśniewskiego wartości swej nie straci. Nie wielka „Kronika” zapoznaje nas z pracami Koła im. Fabre’a, które na terenie Gim. im. Czackiego rozwija działalność w zakresie: zoologii, botaniki i krajoznawstwa.

Pisma klasy IVb Gim. im. Reja p. t. „Światowid” posiadamy tylko Nr. 3. W numerze tym, litografowanym niezbyt wyraźnie, znajduje się charakterystyka poezji, pisma młodzieży liter. „Quincunx”, jeden przekład poezji rosyjskiej, jeden przedruk z krakowskich „Płomieni”, jeden artykuł w sprawach zarządu klasy, głosy „prasy uczniowskiej o „Światowidzie” i wreszcie dość długi wyjątek z pism Platona. Wydaje nam się, że w „Światowidzie” (a przynajmniej w jego 3 numerze) znajduje się zbyt mało artykułów pióra uczniów „Rejaków”.

Nie braknie zato artykułów tomaszowskiej „Naszej Pracy”, która umieszcza wzmianki, artykułiki i artykuły uczniów od I do V klasy włącznie. Artykuły, często bardzo udatne, czasem nadzwyczaj dziecinne, zajmują się zarówno tematami literackimi i naukowymi, jak życiem w Gimnazjum. Nie tworzą one jednak jednej całości, co też powoduje, że „Nasza Praca” nie ma tego jednolitego tonu, jaki cechuje częstokroć pisma młodzieży, pomimo różnorodności poruszanych tematów.

O częstochowskim „Głosie młodzieży” pisaliśmy już w zeszłorocznym numerze 2 „Ku Słońcu”. Dziś nadmieniamy tylko, że w dalszych numerach „Głos” zajmował się życiem młodzieży znacznie więcej niż w numerach pierwszych.

Pisma młodzieży o „Ku Słońcu”. „Ognisko”—Warszawa i „Swastyka”—Warszawa.

Wzmianki o naszym piśmie podały dwa pisma harcerskie: „Ognisko”, oraz „Swastyka”.

Wzmianki te przytaczamy poniżej.

Oto, co pisze o nas sprawozdawca „Ogniska” druh J. S.:

„Idziemy ku lepszej przyszłości. Pracujemy i doskonalimy się. Dążymy do światła. Symbolem światła i pracy jest słońce. Idziemy ku słońcu” — tak mówi o swym programie i celu redakcja. A drogę obrała dobrą. Młodzież miejską, szkolną rozmiłować trzeba w polskiej przyrodzie, kraju i ludzie rodzinnym. Rozmiłować ją w tym trzeba, by poznała i pokochała tę Polskę, która poza murami miast się mieści. A gdy młodzież miejska pozna i pokocha Polskę, to znajdzie napewno drogę do młodzieży wiejskiej i zbrata się z nią. Braterstwem tym silna, młoda Polska pójdzie wówczas ku słońcu. Odwieczny spór wsi z miastem skreślony będzie z karty dziejów.

„Ku słońcu” mówi o przyrodzie i ludzie polskim od Bałtyku aż do Karpat. Mówi w szeregu barwnych obrazków, we wspomnieniach z wycieczek.

Ale nie zapomni też o sprawach własnych szkolnych. Bogaty dział informacyjny i publicystyczny zadaniu temu ma sprostać. Poruszono tu bardzo ważną kwestję „Gminy klasowej”, która przy należytem ujęciu może przynieść doniosłe rezultaty pedagogiczne. Intencją redakcji jest wywiązanie w tej sprawie dyskusji.

Małeńka uwaga o już drukowanych artykułkach: przewidują one stanowczo za nadto skomplikowany aparat organizacyjny gminy, która w imię owocnej pracy dążyć winna do jaknajprostszych jej form.

Sporo miejsca poświęcono harcerstwu i literaturze”.

„Swastyka” pisze o nas w sposób następujący:

„W gimnazjum państwowym im. Stefana Batorego wychodzi pismo uczniowskie p. t. „Ku słońcu”. Całość robi nader sympatyczne wrażenie, a wiadomości w nim zamieszczane świadczą nader pochlebnie tak o profesorach jak i o uczniach szkoły. Czuje się, że tam życie uczniowskie bujnie się rozwija”.

S.

Ruch sportowy.

Obecny rok szkolny przyniósł wzmożenie się ruchu sportowego wśród młodzieży naszego gimnazjum. Podczas gdy w latach ubiegłych oddawano się prawie jedynie grom piłkowym, w tym roku daje się zauważyć rozwój sportów w szerszym znaczeniu tego słowa. Szczególnie zainteresowanie się lekką atletyką. Wśród uczniów klas wyższych objawia się to przez coraz częstsze odwiedzanie ogrodu „Raua“, aby poza grami w piłkę (nożną, koszykową, latającą), potrenować się nieco w rzutach piłką uszatą, w skokach wzwyż i w dal, a nawet w biegach, przeważnie na krótką metę. Pocieszającym jest również, że znaczna część chłopców przynosi ze sobą do ogrodu kostjumy lekko-atletyczne oraz pantofle co znacznie ułatwia swobodę ruchów.

To wszystko dało pobudkę do założenia kółka sportowego młodzieży, które, acz w krótkim czasie, zdołało się zorganizować i ułożyć własny statut. Narazie jest czynna sekcja piłki nożnej (pod przewodnictwem kol. Damensteina [V]), ponieważ ten dział sportu uprawiany był już w roku ub. przez część uczniów kl. 5 i 6.

Kierownikiem organizującej się sekcji lekkiej atletyki wybrano kol. Hryniewicz-kiego. Sekcja ta wraz z sekcją piłki nożnej zorganizowała w ogrodzie Rau'a zawody lekko-atletyczne. W programie były biegi (75 m.), rzuty piłką uszatą, pchnięcia kulą (4 kg), oraz skoki w dal i wzwyż z miejsca i z rozbiegu. Trzecią sekcją, rozpoczynającą swą działalność, jest sekcja piłki koszykowej i latającej, której przewodniczącym został kol. Chodakowski (VI). W najbliższym czasie powstanie także prawdopodobnie sekcja kolarska. Sport kolarski w naszym gimnazjum zasługuje na dłuższą wzmiankę. Rozwój jego datuje się od wiosny roku bieżącego, ma on zwolenników zwłaszcza wśród uczniów klasy VI, choć i między piątakami jest kilku rowerzystów. Ciekawe ćwiczenia wykonywali na początku roku szk. nasi kolarze po lekcjach. Na podwórku szkolnym robili oni cały szereg pomysłówych, a bardzo estetycznie wyglądających biegów rzędem, dwójkami, czwórkami i t. p. Rej wśród nich wodził ubrany w wielbłądzi sweter Władek Radliński.

R. N. i E. J. S.

W przelocie.

ZE SZKOŁY I Z POZA SZKOŁY.

Kolonje 36 W. D. H. W czasie wakacyj bieżącego roku 36 Warsz. Druż. Harcerska im. Chrobrego urządziła siedmio-tygodniowy obóz w borach tucholskich na Pomorzu (leśniczówka Kełpiński Most w nadleśnictwie Gołębek). W obozie uczestniczyło 24 chłopców od III do VI klasy włącznie. Uczestnicy odbyli cały szereg wycieczek, między innymi jedną pięciodniową, a jedną czterodniową, zwiedzając część polskiego wybrzeża. — W bieżącym numerze porzucamy tylko na tej krótkiej wzmiance — ciekawych odsyłamy do numeru następnego, gdzie o kolonji zamieścimy obszerniejszy artykuł.

36 Warszawska drużyna harcerska. Tegoroczne kolonje przyczyniły się bardzo do dalszego rozwoju młodej drużyny. W roku bieżącym, w przeciwieństwie do zeszłego, przeniesiono punkt ciężkości ze zbiórek drużyny na

zbiórki zastępów — z pracy całej drużyny na pracę zastępów. Zbiórki zastępów odbywają się raz na tydzień — zazwyczaj w niedzielę. Zastęp I-szy zbiera się w Ogrodzie Botanicznym, II-gi i III-ci w Cytadeli etc.

Co do programu zajęć, to zastępy I i II kończą pracę na 2-gi stopień, zastępy III i IV zaczynają ją, a zastęp V kończy przygotowanie do próby na młodzika (III^o).

Koło sportowe gimnazjum Batorego. Koło Sportowemu Gimn. Bat. poświęcamy specjalny artykuł w dzisiejszym numerze „Ku Słońcu“.

Kółko przyjaciół nauk przyrodniczych. Pierwsze zebranie ogólne członków K. P. N. P. odbyło się w październiku r. b.

Po szczegółowym sprawozdaniu z działalności Kółka, (czytelnicy naszego pisma mają je w głównych zarysach w n-rze 6 „Ku Słońcu“)

oraz po przyjęciu go do wiadomości, na wniosek Komisji Rewizyjnej, zebranie przyjęło kilka poprawek do statutu. Następnie odbyły się wybory do zarządu, które dały wyniki następujące: przewodniczący Ostrowski Janusz (V), zastępca Szpilrajn Edward (VI); skarbnik Głębiński Kazimierz (VI), zastępcy: Popławski Jerzy (V) oraz Gajewski Zdzisław (IV); sekretarz Krzyżanowski Urban (V), zastępcy: Jamiołkowski Edmund (VI) oraz Szczerbik Otto (IV); bibliotekarze: Domański Jan (V) i Ostaszewski Witold (IV); kustosze: Hryniewicz Jerzy (V) oraz Stypiński Andrzej (VI). Do Komisji Rewizyjnej weszli kol.: Meissner Jerzy (VI), Dulęba Leszek (VI), Małczyński Mieczysław (V) Bogusławski Jan (IV) i Ptaszycki Wiesław (IV).

Kalendarzem zajmować ma się nadal kol. Małczyński. Pozatem zebranie uchwaliło prowadzić nadal dziennik spostrzeżeń. Kilku kolegów zapisało się do sekcji fotograficznej, która w dalszym ciągu będzie spełniać swoje cele. Podczas wolnych wniosków kol. Głębiński rzucił myśl rozszerzenia działalności Kółka i skreślenia wyrazu „przyrodniczych” w nazwie organizacji. Wnioskiem zająć ma się Zarząd — mamy niepionną nadzieję, że poweźmie on uchwałę przychylną projektowi kol. Głębińskiego i, że wkrótce K.P.N.P. z równie dobrym jak dotychczas skutkiem, pracować zacznie również w dziedzinie nauk humanitarnych.

Wycieczka do Lwowa. W dn. 6—10 września r. b. klasy VI i V zwiedziły Lwów. Wycieczka odbyła się z okazji lwowskich „Targów Wschodnich”, które też zwiedzono w dniu 9 września. Wycieczce poświęcamy parę artykułów na pierwszych stronach niniejszego numeru.

Zebranie ogólne udziałowców Sklepu Koleżeńkiego odbyło się d. 21 października. Po zagajeniu przez kol. Gajewskiego wybrano przewodniczącym kol. Dulębę i dwóch sekretarzy: kol. Ostrowskiego i Szczerbika. Następnie prof. Seroczyński, opiekun Sklepu, omówił znaczenie sklepów

koleżeńskich i korzyść jakie one dają udziałowcom. Kol. Gajewski przedstawił sprawozdanie z r. szk. 1921/2: dochód wyniósł 458590 m. 72 f., rozchód 443595 m. 35 f. Sklep liczy 174 udziałowców uczniów (z I kl. — 36, z II — 31, z III — 24 z IV — 31, z V — 36, z VI — 19) z ogólną sumą udziałów na 21695 m. 80 f. i 4 nauczycieli (1300 m.).

W dyskusji nad sprawozdaniem zabierali głos kol. Szpilrajn, Keller, Bogusławski. — Zebranie, uchwaliło następujący podział zysku: na kapitał żelazny — 20 000 m. na stację meteorologiczną Kółka Przyjaciół Nauk Przyr. — 20 000 m., na dom wycieczkowy w Krakowie 9 934 m. 35 f. (okrągło: 9 935 m.), na 20% dywidendy udziałowcom — 4 600 m. Wreszcie uchwalono podnieść udziały ze 100 m. na 200 m.

Zarząd Sklepu Koleżeńkiego.

O Kasach Oszczędności i ich historii miał pogadankę p. dyr. Rudzki, zachęcając uczniów do kładania oszczędności.

Do Uczniowskiej Kasy Oszczędności złożono w październiku r. b. kl. I — 9 835 mkp. kl. II — 8 100 mkp., kl. III — 29 456 mkp., kl. IV — 10 710 mkp. kl. V — 8 210 mkp., kl. VI — 1 450 mkp. Ogółem złożono 67 761 mkp.

Zbiórka na pomnik ks. Józefa Poniatowskiego dała następujące rezultaty: kl. I — 13 350 mkp. kl. II — 8 050 mkp. kl. III — 7 895 mkp. kl. IV — 9 410 mkp. kl. V — 6 295 mkp. kl. VI — 15 000 mkp. Razem uczniowie złożyli 60 000 mkp. Grono Nauczycieli 30 000 mkp. Ogółem 90 000 mkp.

Odsłonięcie Pomnika Wdzięczności. W dn. 29 października r. b. odsłonięto Pomnik Wdzięczności Ameryce. Wzniesiony on został na Krakowskim Przedmieściu na skwerze w pobliżu pomnika Mickiewicza. Skwer nosi odąd nazwę Hoover'a, głównego organizatora pomocy dla Polski.

Gimnazjum nasze brało udział w uroczystym obchodzie wraz z innymi szkołami Warszawy.

Ostrzeżenie.

Jeden z największych naszych malarzy, słynny *Artur Groller* pozostawił po sobie, podziwiany w Polsce i zagranicą cykl obrazów *otówkowych* p. t. „Wojna”. Obecnie anonimowy nakładca wydał ów cykl w postaci *barwnych* reprodukcji pocztówkowych.

Koledzy! Nie dopuście do takiego barbarzyńskiego sprofanowania sztuki polskiej i nie kupujcie, ani też niedozwalajcie innym kupować kolorowych reprodukcji grottgerowskiej „Wojny”. Inne pisma młodzieży prosimy o przedrukowanie powyższego. Redakcja „Ku Słońcu”.

Adres Redakcji: Państw. Gimn. Męskie im. Batorego, Warszawa Kapucyńska 21.

REDAKTOR I WYDAWCA: KOMITET REDAKCYJNO-ADMINISTRACYJNY W OSOBACH: E. J. SZPILRAJNA (REDAKTOR), J. OSTROWSKIEGO (ZASTĘPCA), M. KRYNICKIEGO (ADMINISTRATOR) J. BOGUSŁAWSKIEGO (ZASTĘPCA), ST. HERBSTA (SEKR. KOM.).
OPIEKUN PISMA PROF. LEON PŁOSZEWSKI.

Druk. L. Bogusławskiego w Warszawie.

